Większa aglomeracja = większa tolerancja

Dodany przez Lidia Lutyńska
poniedziałek, 08 lipca 2013 20:43 -



Warszawa. Samo Centrum, Pałac Kultury, metro, Dworzec Centralny, wieżowce, biurowce. Bulwary, deptaki, place, ruchliwe ulice. I... ogromny kontrast ludzi. Mówię do brata: ?Wiesz, dopiero teraz widzę ogromny kontrast między Białymstokiem a Warszawą.? W pierwszej chwili nie załapał :) ?Zobacz - mówię - w Białymstoku nie zobaczysz takiego kontrastu między ludźmi.? U nas ludzie są bardziej swojscy.

To prawda. Jadąc metrem obserwuję ogromną różnorodność ludzi - niby Białystok nie jest zabity dechami, ale takiej różnorodności jeszcze w naszym mieście nie ma. Małżeństwo z dziećmi. Naprzeciwko nich dwaj panowie pod wpływem ?CZEGOŚ?, nie alkoholowego bynajmniej. Pan w klapkach z odsłoniętym torsem, wachlujący się kartką. Japończyk? Chińczyk? Nie rozróżniam ich ? skośnooki, krótko mówiąc, w garniturze spod igły i wysoki jak Gortat. Dziewczyna z książką. Chłopak ze słuchawkami od iPoda. Dwóch czarnoskórych jedzących kanapki zakupione w plastikowych, przezroczystych pudełkach. Niemcy. Francuzi. Nim doszłam z bratem (a mój brat jest okazem zdrowia i siły z 183 cm wzrostu, żadne tam chuchro - nawet między nami jest DUŻY kontrast) do metra, myślałam: ?Ciekawe, jak bardzo ludzie zwracają tu (w dużej ? hmmm... największej aglomeracji w naszym kraju) uwagę na niepełnosprawność.?

Byłam zaskoczona. Pozytywnie. W mieście wielkich kontrastów nikt nie zwrócił na mnie uwagi z podtekstem w spojrzeniu. Nikt niczego nie skomentował. Tak jakby to było zupełnie naturalne dla wszystkich ludzi, których mijałam i którzy mnie mijali, że niepełnosprawność jest tak samo naturalna jak wygolone pół głowy u kobiet, letnie kozaki, czy para homoseksualistów.

W moim mieście, w tej samej sytuacji, byłabym pod obstrzałem ludzkich spojrzeń. Czasem, nawet jeśli widzieli mnie sto razy, nie omieszkają okazać zaskoczenia, zdziwienia po raz sto pierwszy. Swojskość ma jednak jedną wadę. Zbyt rygorystycznie reaguje na wszystko, co nie mieści się w ustalonych ramach.

Zaczynam kochać wielkie aglomeracje. Tam jestem równa ze wszystkimi.

Lidia Lutyńska